Rok XVI. — Nr. 7. **Lipiec 1908.**



ECHO Z AFRYKI

Pismo miesięczne illustrowane
dla popierania misyj katolickich
w Afryce.

Wydawca:
SODALICYA Sw. PIOTRA KLAWERA.

Administracya:
Kraków, ul. Św. Anny 4.

Prenumerata roczna:
kor. **1·50**; mk. **1·20**; rs. **1.**



Echo z Afryki, katolickie miesięczne pismo illustrowane dla popierania misyj katolickich w Afryce, wychodzi w polskim, niemieckim, włoskim, francuskim, czeskim, słoweńskim i portugalskim języku. Cena rocznie z pocztą w Austryi **1** kor. **50** h.; w Niemczech **1** mk. **20** f.; w Rosyi **1** rb.

Administracya i ekspedycya: Kraków, ul. św. Anny 4.

Ofiary można przesyłać albo do Krakowa, albo wprost do generalnej kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera, hr. Maryi Teresy *Ledóchowskiej*, **Roma,** via dell' Olmata 16.

Treść 7-go (lipcowego) numeru: List Św. Kongregacyi Propagandy. — Uroczystość Matki Boskiej Dobrej Rady w Krakowie. — Kilka szczegółów o O. Pacini, misyonarzu franciszkańskim. — Korespondencya misyjna: Prefektura apost. Zambezy (list O. Torrend'a T. J.); Z misyi na Wybrzeżu Niewolników (Benin, list O. Friess'a). — Przegląd przedmiotów wysłanych na misye w 1907 r. — Wyciąg z dziennika Gen. kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera. — Odcinek: Wezwanie Boże. Dramat religijny w jednym akcie, przez O. Baetemana, misyonarza w Abissynii (ciąg dalszy). — Odpust zupełny. — Illustracya: Murzynki przy warsztacie tkackim.

Dalsze adresy dla przesyłania prenumeraty i ofiar:

Warszawa: Redakcya „Przeglądu Katolickiego“, Krakowskie Przedmieście 58. — Pan Rokicki przy kościele WW. Świętych.

Wrocław: filia Sodalicyi św. Piotra Klawera, Hirschstr. 33.

Poznań: „Księgarnia św. Wojciecha“, ul. św. Marcina 69.

Gniezno: Księgarnia p. Wiśniewskiego, ul. Tumska 2.

NADESŁANE DATKI

(od 1 kwietnia do 1 maja 1908 roku).

Na misye afrykańskie: p. Brückner 5 kor.; p. K. Płuszczewski 5 rb.; p. E. Łabuć 50 kop., przez p. Łabuć: p. M. W. 7 rb.; p. Świdzicki 1 kor.; p. Jędrzkiewicz 50 hal.; przez p. M. Łukaszewicz: p. Horbaczewska 2 rb., p. Mackiewicz 1 rb., p. Łuko 1 rb., N. N. z Mińska 1 rb.; p. Borkowska 2 kor.; p. B. Chomiczewska 3 rb.; p. F. Dombrowski 2 rb.; ks. Kobyliński 4 kor. 35 hal.; za sprzedane rzeczy i obrazki 5 kor. 50 hal.; ks. Brauliński 100 rb.

Na Msze św. *): N. N. 2 kor. 52 hal.; przez p. Łabuć: p. Justyna 1 rb., p. Malinowska 4 rb., p. A. Pietkiewicz 1 rb., p. Szpakowski 1 rb., p. Drozdowska 1 rb., p. Liszkowa 1 rb.; p. A. Piekarska 4 rb.; p. Wątorski 2 kor.; p. Borkiewicz 18 kor.; przez p. Skardzisa: p. Stukówna 1 rb., p. Klukówna 1 rb., p. Kindurówna 3 rb.; p. P. Wrzosko 7 rb.; przez p. M. Łukaszewicz: p. Kozłowska 2 rb., p. Jurewiczówna 2 rb., p. Jakobson 1 rb., p. Wojtkiewicz 5 rb., p. E. F. 1 rb., p. Zodkiewicz 2 rb., p. W. Kulesińska 3 rb.; przez p. J. Młyńca: p. M. Górkówna od Róży dziewcząt 9 kor. 8 hal.; ks. W. Wierzbicki 30 kor.; przez p. A. Aleksandrowiczównę: p. E. Mazurkiewicz 1 rb., p. K. Pietraszko 1 rb., p. D. Malinowska 1 rb., p. Datunówna 1 rb., p. Ihnatowicz 3 rb.; przez p. Chomiczewskiego: p. Urbanowicz 4 rb., p. M. Ostrowska 2 rb., p. K. Załęska 1 rb., p. B. Chomiczewska 3 rb., p. Chomiczewski 3 rb.; przez p. A. Gawrońską: p. A. K. 6 mk., p. Olesik 2 mk., p. Drząstwa 2 mk., p. K. B. 2 mk., p. Czujewicz 2 mk., p. Stawna 3 mk., p. M. D. 2 mk., p. Cichocka 4 mk.; p. J. Butler 3 rb.; p. A. Marcinek 6 mk., N. N. z Raciborza 10 mk.; p. F. Dombrowski 5 rb.; p. Staier 5 mk.; p. Czarnobej 1 rb.: p. J. Kostka 4 mk.; p. M. Akreję 1 rb.; ks. Barabasch 10 mk.; p. F. Dyjas 6 mk.; p. Jeleśniański 2 kor.; ks. Brauliński 125 rb.

---

*) UWAGA. Upraszamy Dobroczyńców naszych o **nie** nadsyłanie **Mszy św. Gregoryańskich,** lub **z oznaczoną datą,** gdyż zobowiązań takich od misyonarzy afrykańskich wymagać **nie** możemy.

Sodalicya św. Piotra Klawera.

Rok XVI. — Nr. 7. Lipiec 1908.



Św. Piotrze Klawerze, Apostole murzynów, módl się za nich i za nasze dzieło!

Echo z Afryki.

Błogosławione przez Ich Świątobliwości Leona XIII i Piusa X.

Administracya: Kraków, ul. Św. Anny, 4.

Prenumerata roczna: K. 1·50; M. 1·20; R. 1.

W pierwszy wtorek każdego miesiąca odprawia się za żyjących i zmarłych prenumeratorów „Echa“ przez jednego z XX. Misyonarzy w Afryce Msza św. cicha.

List Św. Kongregacyi Propagandy.

Nr. 80876.

Rzym, 25 kwietnia 1908.

Czcigodna Pani,

Przejrzałem z uwagą sprawozdanie, które Pani przedstawiła rzeczonej Świętej Kongregacyi pod datą 18 marca roku bieżącego, dotyczące podziału jałmużn, doręczonych zasłużonej Sodalicyi św. Piotra Klawera. Z wielkiem zadowoleniem zauważyłem, żeś się liczyła w sposób bezstronny z potrzebami wszystkich Zgromadzeń zakonnych, pracujących na misyach afrykańskich, wspomagając je hojnie i ze znajomością rzeczy. Winszuję Ci, Pani, dobra, jakieś zdziałała dla sprawy ewangelizacyi w krajach afrykańskich i życzę z duszy, aby Pan raczył pobudzić coraz więcej pobożnych dobroczyńców do jak najszerszego współuczestnictwa w tak wzniosłym celu i by pobłogosławił rozwojowi Zgromadzenia, które z zaparciem siebie pracuje nad rozkrzewieniem Królestwa Bożego.

Proszę Zbawiciela, aby zlał na Cię wszystkie swe łaski niebieskie.

Oddany w Chr.
Fr. G. M. Kard. Gotti, Prefekt.
Luigi Veccia, sekretarz.

P. hr. Marya T. Ledóchowska
Generalna kierowniczka Sodalicyi
św. Piotra Klawera.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ DOBREJ RADY
w Krakowie.

Niebo od rana rozpłakane. Smugi deszczu zlewają się na ziemię, a szare chmury nie chcą przepuścić ani promyczka. Błoto, wiatr i niepogoda.

Zbliża się godzina przeznaczona na rozpoczęcie nabożeństwa ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady.

Prastary kościół Maryacki, świątynia jedna z pierwszych na ziemi polskiej, napełnia się mimo niepogody rzeszą wiernych. Nabożeństwo się rozpoczyna — nabożeństwo podniosłe, urządzone z całą wspaniałością katolickiej liturgii. U stóp ołtarza stają kapłani i ministranci, zaczynają modły do Stwórcy, a z chóru odzywa się wspaniały śpiew: *Kyrie elejson, Chryste elejson!* Panie zmiłuj się, Chryste zmiłuj się! Nad kim się zmiłuj? Nad nami, co żebrzemy i nad tymi, za których żebrzemy.

Gloria in excelsis Deo! Chwała na wysokości Bogu! O Boże, my się umiemy modlić o Twoją chwałę, my Cię znamy, do Ciebie wołamy i chwaląc Cię dzisiaj przez usta kapłana, błagamy zarazem: daj, aby chwała Twoja rozbrzmiała tak samo głośno i tak samo serdecznie i na czarnym kontynencie!

Ewangelia. O Ty, coś sam przyszedł, aby opowiedzieć nam Dobrą Nowinę i co rozesłałeś Apostoły, wzbudź i teraz jak najwięcej apostolskiego zapału i apostolskich powołań!

Po Ewangelii wchodzi natchniony kaznodzieja ks. kanonik Krupiński na ambonę.

Szanowni i kochani Czytelnicy! Gdybyśmy byli mogli wtedy zawołać głosem, któryby sięgnął w najdalsze zakątki polskiej ziemi, bylibyśmy zawołali i krzyknęli: przyjdźcie tu wszyscy, którzy rozumiecie polską mowę, przyjdźcie, abyście wysłuchali słów tego kapłana, które jak rosa niebieska spadną na dusze Wasze.

„Z upodobaniem patrzy Matka Boża — mówił kapłan — na tych, którzy szerzą Ewangelię po całym świecie! Błogosławi im, opiekuje się nimi i doradza i myśli dobre poddaje.

Wszyscy, którzy macie wymowę i umiejętność, wszyscy, którzy umiecie się modlić i którym Pan Bóg dał dary materyalne, przyjdźcie i złóżcie to na ofiarę Bogu. Wszystko, co mamy, mamy od Pana Boga, otrzymaliśmy darmo i nie wiemy nawet, jakie otrzymaliśmy skarby, ale mamy obowiązek udzielania z nich innym. Nie pozostawiono nam tego do woli, czy chcemy wspierać misye, czy nie, ale mamy obowiązek pamiętania o nich, bo każdy katolik powinien być apostołem. Chrystus Pan nakazał, wdzięczność dla Pana Boga każe nam kochać misye, pobudzają nas do tego błogosławieństwa, jakie spłyną nietylko na obdarowanych przez nas, ale i na nas. A i to także powinno być dla nas pobudką, że heretycy ofiarowują rocznie setki tysięcy i miliony dla rozszerzenia swej błędnej nauki.

Pan Jezus obiecał nagrodę za podanie kubka wody, a jakaż dopiero będzie nagroda tych, którzy się stają podobnymi do Niego i pomagają Mu w pracy, roznosząc znajomość Wiary św.

Któż z pomiędzy Was, nie chciałby odtąd dopomagać misyom? — A sposobność po temu tak łatwa! Aby być zelatorem Sodalicyi św. Piotra Klawera, trzeba rocznie złożyć dwie korony tylko, a kto chce być uczestnikiem „Grosza św. Piotra Klawera", ma złożyć pięć halerzy miesięcznie. Bierzmy udział w tem dziele, niechaj nam jeszcze ostateczną pobudką będą te odpusty i łaski, jakie Kościół św. nadaje członkom Sodalicyi.

Ci aniołowie, którzy zbierają wszystkie krople potu i krwi misyonarzy, ci sami policzą i nasze uczynki miłosierdzia względem misyj. Najwięksi święci pragnęli się wykazać przed Panem zasługą pracy apostolskiej."

Skończył kaznodzieja, a podniesieni i wzruszeni słuchacze modlą się jeszcze goręcej w złączeniu z tymi modłami przy Mszy św., których piękności nikt skreślić nie zdoła.

Prefacya i *Sanctus.* O jakże uroczyście i majestatycznie rozbrzmiewa ten najpiękniejszy śpiew Kościoła świętego w staropolskiej świątyni.

O Panie, co na ten ołtarz w tej chwili zstępujesz, wysłuchaj głosu naszego. I nasi przodkowie byli poganami i ciemnymi, dopókiś dla narodu naszego nie zesłał światła wiary przez ręce obcej księżniczki. Oto my już od tysiąca prawie lat do Ciebie należymy i teraz najpokorniej błagamy za tymi, którzy Cię nie znają.

Pater noster... Ojcze nasz! przyjdź królestwo Twoje, bo taka jest wola Twoja i my za nią idąc, o to Cię błagamy, tego od Twego miłosierdzia wyczekujemy.

Benedictus... Błogosławiony i stokroć błogosławiony ten, kto zna ścieżki Pańskie, który ma pewność trafienia do nieba Boże zastępów, Ty, który nas za rękę od kolebki wiedziesz, zmiłuj się nad wszystkimi ludźmi, naucz wszystkich ścieżek Twoich.

Komunia św... Największy dar jaki miłość Boga dla człowieka mogła obmyśleć — rozum tu już nie działa, serce tylko oddaje się w zupełności, aby złożoną ofiarą ubłagać miłosierdzie dla czarnych braci.

Baranku Boży zmiłuj się nad nami i nad biednymi murzynami i pobłogosław nam na drogę, bo my idziemy służyć Tobie, idziemy szerzyć znajomość Imienia Twojego, wprawdzie nie sami, ale za pośrednictwem tych Apostołów Twoich, za których do końca życia modlić się będziemy, dla których będziemy gromadzili środki, aby mogli szerzyć królestwo Twoje na ziemi, aby przyspieszyli spełnienie obietnicy Twojej, że będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. *W. B.*

* * *

W **Tuchowie** odbyła się za staraniem tutejszych zelatorów i zelatorek Sodalicyi św. Piotra Klawera dnia 26 kwietnia Msza św. śpiewana (Prymarya) ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady, w kościele OO. Redemptorystów.

KILKA SZCZEGÓŁÓW O O. PACINI, MISYONARZU FRANCISZKAŃSKIM, zamordowanym w Derna (Trypolitania).

Jak wiadomo, O. Pacini, Franciszkanin włoski, został zasztyletowanym w Derna, w Trypolitanii, w nocy z 22 na 23 marca, w swoim własnym pokoju. Młody ten i nieustraszony misyonarz, liczący zaledwie 36 lat, pozostawał od trzech lat w stosunkach z Sodalicyą św. Piotra Klawera.

Dnia 12 stycznia 1905 r. powrócił on na czas pewien do swej ojczyzny, do Camaiore, w prowincyi Luka, a odjeżdżając do Afryki, spędził kilka dni w Rzymie, gdzie zwiedził główny dom naszej Sodalicyi na via dell' Olmata.

Następująca rozmowa, która w czasie jego wizyty toczyła się między nim a Generalną kierowniczką Sodalicyi św. Piotra Klawera, podaje szczegóły o rozpaczliwych okolicznościach, w jakich znajduje się misya katolicka w Trypolitanii.

— Jesteśmy prawie zmuszeni do bezczynności — mówił O. Pacini — zwłaszcza przez muzułmanów.

— A co się dzieje z niewolnikami, wyzwolonymi przez włoskie Towarzystwo antyniewolnicze w Trypolitanii? — zapytała hr. Ledóchowska.

— W istocie, agenci tego Towarzystwa dostarczają niewolnikom listów wyzwalających. Ale na to nie potrzeba pieniędzy.

— Przypuszczam, że wasza misya bierze pod swą opiekę tych niewolników i stara się uczynić z nich chrześcijan?

— Niema o tem mowy. Nie śmiemy tego czynić. Niewolnicy pozostają poganami, jak nimi byli i wolno im sprzedawać się, albo powrócić do swego dawnego pana.

— A zatem podobne wyzwolenie niewolników nie jest środkiem chrystyanizacyi?

— Bynajmniej. Jest to przedsięwzięcie czysto humanitarne.

— Ale cóż się dzieje z przytuliskiem dla sierot, które wedle sprawozdań dzienników, założone zostało w Trypolitanii przez włoskie Towarzystwo antyniewolnicze, w celu przygarniania i wychowywania dzieci niewolników?

— Był to piękny projekt, nigdy nieurzeczywistniony. Rząd muzułmański nigdy nie pozwoli, abyśmy przyjmowali dzieci arabskie lub murzyńskie. Możemy przyjmować tylko dzieci białych.

* * *

Wkrótce potem O. Pacini napisał z Derny pierwszy swój list do Generalnej kierowniczki, w którym wspomina o swem widzeniu się z nią w Rzymie.

Nasi Czytelnicy odczytają zapewne nie bez głębokiego wzruszenia poniżej przytoczony wierny jego przekład:

Derna, 20 maja 1905.

Oddawna już poszukiwałem daremnie jakiegoś czasopisma, któreby zajmowało się wyłącznie Afryką. Bóg zrządził rzeczy w ten sposób, że znalazłem równocześnie i pismo pożądane i jego Kierowniczkę. W czasie to mojej ostatniej bytności w Rzymie, adres ten wpadł mi do rąk, a pewien żarliwy misyonarz, z którym rozmawiałem, godny apostoł Afryki, W. O. Antonio di S. Maria, asystent generalny naszego Zakonu, ofiarował się przedstawić mnie Generalnej kierowniczce tego drogiego pisma. W pierwszych to dniach bieżącego roku miałem zaszczyt poznać Cię, Pani, i znaleźć w Tobie jedną z tych dusz, które zrozumiały, że najłatwiejszą drogą dostania się do nieba jest zaopatrywanie w środki potrzebne misyonarzy, zyskujących dusze Bogu. Oby Pan raczył Cię nagrodzić, Pani, w tem życiu, błogosławiąc Twej Sodalicyi, a w życiu przyszłem łącząc Cię z wielką rzeszą dusz, które za Twojem staraniem wysławiać będą Boga na wieki w raju.

Racz wybaczyć, że tak późno śpieszę wyrazić Ci moją wdzięczność i podziękować za pismo, które mi łaskawie przesłałaś. Powróciwszy do misyi, miałem dużo spraw do załatwienia, ale pierwsze moje swobodne chwile poświęcone są wypełnieniu mojej powinności wobec Ciebie.

Dołączam do mego listu krótkie sprawozdanie o niewolnictwie, prosząc, abyś zechciała rozporządzić niem wedle swej woli *) i mam zamiar przesyłać Pani dalsze sprawozdania w tym rodzaju.

Składając wyrazy mej głębokiej czci, pozostaję oddany

O. Giustino Pacini, O. F. M.
misyonarz apostolski.

O. Pacini pisał do nas potem jeszcze dwa razy. Ostatni jego lis datowany był z d. 12 czerwca 1907 r. O. Pacini dołączył doń opis założenia kamienia węgielnego pod kościół w Derna. Sprawozdanie to było bardzo smutne i wykazywało jawnie, że dzielny misyonarz miał do walczenia z ciężkiemi przeciwnościami w swej pełnej trudów pracy nad zatknięciem w Trypolitanii Krzyża Chrystusowego. O. Pacini obiecywał nam nowe sprawozdania, które już nas nie doszły. Natomiast zaskoczyła nas zgoła niespodziewanie wieść o jego zamordowaniu. Jest rzeczą prawdopodobną, że mężny apostoł prawdziwej wiary padł ofiarą nienawiści muzułmanów.

Oby krew jego stała się posiewem nowej społeczności chrześcijańskiej w tym na wpół barbarzyńskim kraju Trypolitanii!

---

*) Sprawozdanie to ukazało się tylko w „Echu“ włoskiem.
(Przyp. Redakcyi).

Korespondencya misyjna.

Prefektura apostolska Zambezy.

(OO. Jezuici).

Z przyjemnością zamieszczamy nader zajmujący list W. O. Torrend'a T. J. Stwierdza on stały postęp ewangelizacyi krajów Rhodezyi i wykazuje znaczenie i użyteczność obrazów świetlnych, służących za środek objaśniający słowa.

Powracam z Kafue, gdzie szukałem miejscowości odpowiedniej na mały posterunek katechisty. Spotkałem tam dwóch szkockich kaznodziejów presbyteryańskich, którzy nauczali w nocy pod gołem niebem przy pomocy obrazów świetlnych w świetle acetylenowem wszystkich mrzonek zawartych w ich słynnej książce: „The Pilgrim's Progress" (Wędrówki pielgrzyma). Opowiadano mi, że konferencye ich są tak ciekawe, iż ściągają większą część białej i czarnej ludności, mieszkającej obecnie przy moście Kafue. By przekonać się o tem nareszcie, poszedłem na jedno z tych posiedzeń. Faktycznie jednak znalazłem tylko bardzo mało słuchaczy, ponieważ tej nocy miała się odbyć kwesta. Odczyt wszakże nie był nieinteresujący. Predykanci mówili po angielsku. Po odczycie spytałem murzynów w ich własnym języku, czy zrozumieli. Biali słysząc, że rozmawiam z krajowcami, zaczęli mię prosić natychmiast, abym rozpoczął nową seryę obrazów na ich rachunek. Głowa predykantów, który tymczasem spakował swe manatki, zapytał mię, czy nie chciałbym następnej nocy użyć jego lampy i obrazów dla pouczenia czarnych.

— Z pewnością — odparłem — bardzo to uprzejmie z pańskiej strony. Czy pomiędzy swemi kliszami nie posiadasz pan kilku scen ze Starego i Nowego Testamentu?

— Nie mam nic ze Starego — odpowiedział — tylko z nowego.

— Doskonale — rzekłem — a więc wyjmiemy je, jeżeli pan pozwolisz.

Nazajutrz zastałem liczną publikę czarną, nie mówiąc o białych, którzy przyszli, aby mię usłyszeć przemawiającego w ich języku Tonga. Pokazałem im św. Jana Chrzciciela, ukazującego palcem Mesyasza, potem Pana Jezusa przywracającego wzrok ślepemu, wskrzeszającego zmarłego, błogosławiącego dzieci, umierającego na krzyżu i t. p.

Trzeba było widzieć wrażenie, jakie wszystko to czyniło na mojem audytoryum. Wtedy to doszedłem do przekonania, że przy tej znajomości języka, jaką posiadam, lampa z obrazami świetlnymi i z dobrym wyborem klisz, byłaby dla mnie nader skutecznym środkiem udzielania czarnym pierwszych wiadomości religijnych.

Przez litość, szlachetni Czytelnicy „Echa", dostarczcie mi środków do nabycia dobrego aparatu do obrazów świetlnych z porządnemi kliszami i to jak najprędzej. Trzeba, abym nauczał czarnych w ich języku we wszystkich głównych środowiskach i abym ich nauczał w sposób, któryby uczynił na nich wrażenie trwałe, mogące służyć w przyszłości za podstawę wiary.



Murzynki przy warsztacie tkackim.

Z misyi na Wybrzeżu Niewolników (Benin).

Postęp cywilizacyi wymaga w wielu misyach założenia nowych stacyj, wzniesienia szkół i kościołów obszerniejszych, zarówno dla ludności cywilizowanej, jak i dla krajowców. Inaczej tysiące dusz błąka się i ginie. List poniższy O. Friess'a podaje bliższe szczegóły w tym względzie.

Zapewne dochodziły Was już niejednokrotnie liczne sprawozdania z mojej drogiej misyi Ibadan, zapoczątkowanej blizko dwanaście lat temu przez nieodżałowanej pamięci O. Pied, a prowadzonej dalej przez nie mniej nieodżałowanego X. Biskupa J. Klauss'a.

Przybywszy do tej misyi w roku 1900, znalazłem tam dom mieszkalny, przyzwoicie urządzony i śliczną małą kapliczkę, dziś już zbyt małą, by pomieścić ilość wiernych, wciąż rosnącą, nietylko z powodu nawróceń, jakie się dokonały, ale także i zwłaszcza dzięki napływowi ze wszech stron licznych katolików, osiedlających się w Ibadanie, bądź w charakterze oficyalistów domów handlowych, bądź też uprawiających handel na własną rękę. Całe rodziny przybyły tak z Lagos, Abeokuta, Oyo i z innych okolic, i wystawiły sobie domki, pokryte dachem cynkowym. Liczymy nawet wpośród naszych parafian z dziesiątek rodzin syryjskich.

Przyczyna tego parcia ku Ibadan, tłómaczy się łatwo. Od wielu już lat dochodzi tu kolej żelazna z Lagos, tworząc powoli z miasta ważne środowisko handlowe. Samo miasto Ibadan liczy od 150.000 do 200.000 mieszkańców. Z centrum tego rozchodzą się wszędzie ku wnętrzu Afryki drogi, przeprowadzone kosztem miejscowego rządu angielskiego, drogi, uczęszczane nietylko przez karawany huzajów, ale nawet, co Was zdziwi może, przez automobile, ułatwiające podróż i handel z miastami Oyo, Osnagbo, Ilesha i t. d. Czytelnicy „Echa“ pojmą stąd, jak dalece zależy na tem, abyśmy wytężyli wszystkie nasze siły w celu rozkrzewienia królestwa Chrystusowego w środowisku, które staje się coraz znaczniejszem, zwłaszcza że i protestanci, osiedleni tu już od pięćdziesięciu lat, mnożą wszędzie swoje szkoły, by pociągnąć ku sobie młode pokolenia.

Stacya, założona przez naszych czcigodnych poprzedników, leży na znacznej wyniosłości, skąd górujemy ponad całem wielkiem miastem afrykańskiem i możemy z łatwością objąć je jednym rzutem oka. Na nieszczęście, jeżeli z jednej strony położenie, wybrane przez założycieli stacyi, jest nader korzystnem pod względem zdrowotnym, to z drugiej stawia ono poważne niedogodności i liczne przeszkody naszemu apostolstwu.

Zaznaczyłem już wyżej, że liczymy wpośród naszych katolików wielu cudzoziemców; otóż wszyscy oni są osiedleni w stronie cywilizowanej miasta, to jest w odległości blizko trzech kwadransów drogi od misyi. Stąd wynika częsta ich nieobecność na nabożeństwach niedzielnych i świątecznych, a nawet przy świętej ofierze Mszy, oraz, co jest nie mniej szkodliwem, uczęszczanie wielu dzieci katolickich do poblizkiej szkoły protestanckiej, gdyż odległość naszej misyi ich przestrasza, a także, ma się rozumieć, wszystkich dzieci niekatolickich.

Jest to tembardziej pożałowania godnem, że ponieważ mieszkańcy Ibadanu są prawie wszyscy fermerami i posiadają fermy swoje w znacznej odległości od miasta, nie widzą więc żadnej korzyści w posyłaniu do szkoły dzieci, które im są bardzo pomocne w pracach rolnych. Możemy więc liczyć obecnie, co się tyczy szkoły, tylko na dzieci tych rodzin, które umieją ocenić wykształcenie, te zaś wszystkie mieszkają daleko od misyi. Trzeba zatem było koniecznie zaradzić temu stanowi. Oddawna już Stowarzyszenie misyj afrykańskich postanowiło założyć seminaryum krajowe w misyach i ostatecznie czcigodni nasi przełożeni wybrali w tym celu stacyę Ibadan. Nadaje się ona zresztą potemu przedziwnie, położona w środku miasta i zarazem oddzielona odeń naszą piękną i rozległą posiadłością, pokrywającą oba stoki wzgórza. Trzeba więc było znaleźć teraz miejsce odpowiedniejsze dla przeniesienia naszej misyi. Obecnie jest to już fakt dokonany.

Nowa misya położoną jest na krańcach części miasta, zamieszkałej przez krajowców, co pozwala nam z wszelką łatwością nawiedzać krajowców w ich domach, a krajowcom przychodzić do nas; z drugiej strony misya graniczy także tuż z miastem nowem, czyli cywilizowanem, stąd wielka łatwość dla dzieci uczęszczania do naszej szkoły. Dom, zbudowany w tem miejscu, jest już mieszkalnym, a prace około wzniesienia dość obszernego kościoła postępują szybko. Kościół będzie prawdopodobnie gotowym za dwa lub trzy miesiące. Zapomogi udzielone mi przez moich przełożonych w połączeniu z hojnemi ofiarami naszych katolików, a nawet domów handlowych, pozwolą mi powoli niemal zupełnie wykończyć kościół. Ale potem? Nie będziemy mieli nic absolutnie dla przyozdobienia domu Bożego: ani ołtarza, ani drogi krzyżowej, ani statui, ani krucyfiksu, ani świeczników, słowem brak nam będzie wszystkiego. Zakrystya nasza także pozbawioną będzie wszelkich ozdób i bielizny kościelnej, a wszakże pragnęlibyśmy, aby w dniu, w którym Boski Gość przyjdzie tu zamieszkać, była ona przybraną i przyozdobioną na Jego przyjęcie.

Zwracam się więc do znanej mi dobrze hojności Czytelników „Echa“, do hojności dusz, którym leżą na sercu misye i trudności, napotykane przez misyonarzy, aby dopomogły mi w tem zadaniu.

Wszystko, co ofiarność Wasza zechce mi przesłać, przyjętem będzie z wdzięcznością, ale co zwłaszcza powitalibyśmy radośnie, to drogę krzyżową i dość dużą statuę Najśw. Serca Jezusowego.

Mogę Was zapewnić, że nasi katolicy nie omieszkają ściągnąć swemi modlitwami błogosławieństw z góry na szlachetnych dobroczyńców, którzy zechcą wspomnieć o nich. Co rano 25 naszych sierot (a jakże byłbym rad powiększyć ich liczbę, gdyby mi środki pozwalały na to!) odmawiają podczas Mszy św. różaniec i litanię do Najśw. Panny za swych dobroczyńców.

Przegląd przedmiotów wysłanych na misye w 1907 r.

Oto lista darów w naturze, przesłanych nam przez naszych czytelników i dobroczyńców, któreśmy wysłali do Afryki. Wartość pieniężna tych darów równała się sumie *27.236 kor. 60 h.*

Naczynia kościelne: 1 ołtarz przenośny, 6 monstrancyi, 7 cyboryów, 12 kielichów i paten, 2 kadzielnice, 8 lamp wiecznych, 5 puszek na Oleje św., 5 par ampułek, 2 tacki, 6 dużych świeczników, 15 rozmaitych świeczników, 1 kandelabr, 1 mszał, 10 krzyżów ołtarzowych, 2 sygnaturki, 13 dzwoneczków, 2 kanony, 6 dróg krzyżowych, 1 puszka na wiatyk, 1 patena pod wiatyk, 3 krzyże do wiatyku, 1 relikwiarz, kwiaty i t. p. Wartość ogólna *4.672 kor. 91 h.*

Szaty kościelne: 2 kapy, 2 dalmatyki, 20 całkowitych ornatów, 47 stuł, 30 sukienek na cyboryum, 8 welonów muślinowych do błogosławieństwa, 7 do kielichów, 8 puszek, 23 bursy, 30 antypendyów, 3 poduszki pod mszał, 1 chorągiew, 1 dywan, 1 sutanna biskupia, 43 komże dla ministrantów, 15 nakryć na ołtarz, 1 pokrycie na kazalnicę i 1 na pulpit, 4 skarbonki z dzwoneczkami, 3 metry brokateli na tabernakulum, tło do ornatów, galony. Wartość ogólna *7.150 kor. 41 h.*

Bielizna kościelna: 42 alby, 45 komż, 47 komż dla ministrantów, 48 humerałów, 53 obrusów ołtarzowych, 14 obrusów podkładowych na ołtarz, 5 obrusów do Komunii św., 256 korporałów, 318 palek, 500 puryfikaterzy, 329 ręczniczków, 57 pasków (cingulum), koronek ołtarzowych, kołnierzy do stuł, ręczników i t. p. Wartość ogólna *4.229 kor. 42 h.*

Dewocyonalia: 6 dużych i 131 małych krucyfiksów, 5 statui Najśw. Panny, Dzieciątka Jezus, św. Józefa, św. Anny, św. Jana Chrzciciela, 22 rozmaite statuetki, 3 żłóbki, 6 kropielnic, 5.300 różańców, 1.500 szkaplerzy, medalików i t. p. Wartość ogólna *2.241 kor. 7 h.*

Obrazy: 1 Madonna Sykstyńska, kopia olejna, 2 obrazy św. Rodziny i św. Piotra Klawera, malowane olejno, 1 obraz Matki Boskiej na blasze, 42 obrazy w ramach, dużo rozmaitych obrazków. Wartość ogólna *443 kor. 54 h.*

Odzież: 600 rozmaitych sztuk ubrania, 1400 małych sukienek dziecinnych, 60 fartuszków, 30 *shacols*, chusteczek, 222 koszul, 116 ręczników, obrusów i serwet, 212 chustek do nosa, 101 par pończoch, 69 sztuk bielizny na łóżka, 10 dywanów, dużo kołder, firanek, czepków, sztuk materyi i płótna, skrawków wszelkiego rodzaju, koronek, bandaży, wstążek, starych płócien i t. p. Wartość ogólna *3.015 kor. 53 h.*

Instrumenta muzyczne: 1 aryston, wartość *30 kor.*

Książki wartości *3070 kor. 10 h.*

Przybory do pisania i szycia wartości *277 kor. 92 h.*

Zabawki. Lalki, paciorki i t p. Wartość *277 kor. 99 h.*

Meble i przybory stołowe. Wartość *450 kor. 77 h.*

Różne przedmioty: 2 welocypedy, aparat do obrazów świetlnych i serya obrazków z Nowego Testamentu, 1 siodło instrumenta chirurgiczne, 1 teleskop, 1 mikroskop, 1 lupa, naczynia stołowe, nasiona, narzędzia, zegarki, lustra, mydła i t. p. Wartość ogólna *1.376 kor. 85 h.*

WYCIĄG Z DZIENNIKA
Generalnej Kierowniczki Sodalicyi św. Piotra Klawera.

Rzym. *Dnia 20 marca. Piątek.* — Według zwyczaju naszego, wystosowałyśmy do Ojca św. telegram z wyrażeniem pełnych najgłębszej czci życzeń naszych w dniu św. Józefa. Ojcowska odpowiedź Jego Świątobliwości uraduje zapewne wszystkich naszych przyjaciół. Oto jej tekst:

„Santo Padre ringrazia devoti auguri e con paterno affetto imparte apostolica benedizione V. S. e benemerito Sodalizio.

† Card. Merry Del Val."

„Ojciec św. dziękuje za serdeczne życzenia i z ojcowskiem uczuciem udziela Wam, jakoteż całej Sodalicyi swego apostolskiego błogosławieństwa."

Dnia 25 marca. Środa. — Wielu dziennikarzy przychodzi zasięgać informacyj w biurze Sodalicyi św. Piotra Klawera, via dell'Olmata 16, w sprawie O. Pacini, misyonarza włoskiego, Franciszkanina, zamordowanego niedawno w Derna, w nocy z 21 na 22 marca, jak właśnie doniósł o tem telegram O. Prefekta do generalnego domu OO. Franciszkanów w Rzymie. Reporter *Giornale d'Italia* nie został przyjęty. Reporterom *Corriere d'Italia* i *Osservatore Romano* służymy temi niewielu wiadomościami o Ojcu Pacini, jakieśmy otrzymały. Są to dwa listy i opis poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół w Derna. Z tego ostatniego widać jawnie, że śmiały misyonarz pozostawał w nieustannym zatargu z rządem muzułmańskim i jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że padł ofiarą fanatyzmu i nienawiści mahometan dla religii katolickiej. Czy Włochy potrafią nakazać szacunek dla swego sztandaru? Czy będą czekały, aż ich konsulowie zostaną napadnięci?

Dnia 30 marca. Poniedziałek. — Wczoraj była bazylika św. Piotra widownią wzruszającej uroczystości. Ojciec św. odprawił Mszę św. dla wszystkich Dzieci Maryi z Rzymu i okolic. Od pierwszych godzin świtu, Dzieci Maryi ze wszystkich klas społeczeństwa pielgrzymowały ku bazylice apostolskiej.

U drzwi św. Marty stali na straży członkowie *Circolo di S. Pietro* i ustawiali przybywające Dzieci Maryi po dwóch stronach. Zdaleka, z Kampanii, z Torre Pignattare, z Acqua Traversa i t. d., nadciągały kobiety i młode dziewczęta z Kongregacyj Maryańskich, w liczbie 10.000, by połączyć się z modlitwami Zastępcy Chrystusowego.

Około godziny 9 udał się Jego Świątobliwość Ojciec św. w skromnej szacie białej, poprzedzony strażą szlachecką i w otoczeniu kardynała Wikaryusza, oraz orszaku kanoników i beneficyantów św. Piotra z kaplicy Przenajśw. Sakramentu do bazyliki. W asystencyi XX. Biskupów Ceppeteli i Panici, oraz prefekta ceremonii, X. Biskupa Rigi, odprawił Pius X Mszę św. przy wielkim ołtarzu, a potem udzielił błogosławieństwa apostolskiego. Kardynał Wikaryusz i wielu kanoników przyjęło Komunię św. z Jego rąk. Śpiewacy kaplicy *Giulia* wykonali kilka śpiewów. Wreszcie Jego Świątobliwość przypuścił dyrektorów Kongregacyj do ucałowania ręki i około godziny $9\frac{1}{2}$ wszystko było skończonem.

Oprócz Dzieci Maryi, którym Arcypasterz dawał ten dowód sympatyi i życzliwości, obecną jeszcze była kapituła watykańska i seminaryum św. Piotra. Około głównego ołtarza zajęli miejsce: W. O. Strozzi, Generał Kanoników Regularnych Lateraneńskich, W. O. Ledóchowski, asystent generalny Towarzystwa Jezusowego i W. O. Alpi, Lazarysta, reprezentant Dyrekcyi trzech wielkich arcybractw Dzieci Maryi.

Dnia 2 kwietnia. Czwartek. — W. O. Baeteman, ze Zgromadzenia Lazarystów, wygłosił dzisiaj o godz. 4 w sali na via dell'Olmata odczyt o Abissynii i Abissyńczykach, illustrując go obrazami świetlnymi. Wspomniał pokrótce o historyi tego kraju, który nawrócony już w III wieku na chrześcijaństwo przez św. Frumencyusza, pozostał, pomimo grubego odszczepieństwa, którego padł ofiarą już w początkach IX wieku, jedynym ludem chrześcijańskim w Afryce.

Przesuwając przed naszemi oczyma portrety cesarza Menelika i cesarzowej, prelegent opowiedział nam ciekawe szczegóły.

Pomiędzy obecnymi zaznaczamy XX. Biskupów: Jaquet (arcybiskupa Jass), Borne i Gilbert; Generała kapłanów Zgrom. Najśw. Serca (*Sacré-Coeur*), O. Dehon, W. O. Ledóchowskiego T. J., hrabinę Potocką, Kuefstein, Szécsen i t. d.

W ciągu tego czasu na Piazza del Gesù wybuchło krwawe starcie pomiędzy socyalistami a policyą. Starcie to znalazło przeciągłe echo w dziennikach.

Dnia 4 kwietnia. Sobota. — W Izbie deputowanych p. Cameroni zainterpelował rząd w sprawie zamordowania O. Pacini, i środków, jakieby należało przedsięwziąć.

Rząd złożył zapewnienie, „że będzie żądał surowej kary“ i sprawa Paciniego skończona. W dziennikach zagranicznych mord dzielnego misyonarza zaledwie został zaznaczonym, a wiele z nich nie uznało nawet za stosowne poświęcić bohaterskiemu apostołowi Prawdy choćby jednego słowa podziwu lub żalu, ani zwrócić uwagi Europy na ten szczególny objaw opieki Włoch nad jednym ze swych najgodniejszych poddanych. A wszakże dzienniki te obfitują w szczegóły odrażające różnych morderstw, zabójstw i samobójstw, przedstawiających daleko mniej interesu i znaczenia.

Dnia 5 kwietnia. Niedziela. — Po dwóch dniach generalnego strejku i oblężenia wojennego, wojska powróciły do koszar, i sygnał alarmowy tramwajów elektrycznych zwiastuje, że zwykły ruch rozpoczął się znowu.

O godz. 10 rano W. O. Baeteman powtarza uprzejmie swój odczyt czwartkowy przed pensyonarkami Zakładu Sakramentek. Zajmujące i pełne życia opowiadania misyonarza, cieszą się wielkiem powodzeniem u młodego audytoryum. Na zakończenie pisząca niniejsze słowa, poucza je w krótkiej przemowie, jak należy pomagać misyonarzom w sposób praktyczny i stały.

Po południu tegoż dnia, pewien misyonarz ze Zgrom. Synów Najśw. Serca, O. Lewis Dominioni, składa nam wizytę pożegnalną przed swym odjazdem do Sudanu Egipskiego.

ODCINEK.

WEZWANIE BOŻE.

Dramat religijny w 1 akcie.

Przez W. O. Baetemana, misyonarza w Abissynii.

(Ciąg dalszy).

SCENA III.

Marya i jej Matka.

Marya *(z uśmiechem).* Dzień dobry, mamo!

Matka. Dzień dobry, Maryo. *(Całuje ją w czoło i siada przy niej).*— Nad czem tak pracujesz? Zawsze haft?...

Marya *(pokazując robotę).* Tak, mamo — patrz, jaki piękny!

Matka. Co z tem uczynisz, gdy ukończysz?

Marya. Jeżeli pozwolisz, droga mamo, niech przyozdobi ornat, lub jaki inny strój kościelny.

Matka. Jak zechcesz, moja córko. Szczęśliwą jestem, widząc cię tak pobożną, słodką, tak dobrą, poświęcającą wszystkie twe wolne chwile uczynkom miłosiernym. Jesteś i będziesz zawsze moją radością i pociechą.

Marya *(radośnie).* Dziękuję ci, droga mateczko! Ale wiesz, że już od dość dawna pracuję. Pozwól mi, dla wytchnienia, przeczytać ci coś. Jest to piękne opowiadanie, jakie znalazłam w pismach św. Franciszka Salezego. Zobaczysz, że ci się spodoba!

Matka. Czytaj, moje dziecko.

Marya *(czyta):* »Mała Bretonka, która chce zostać księdzem.«

„Nazywała się Marya-Ludwika. Pochodziła z Bignan, w Bretonii, i nie miała jeszcze dziesięciu lat. Było to dziecko ciche, naiwne i poważne. Śmiała się rzadko.

„Lubiła bardzo obrzędy religijne, ale co się jej podobało najwięcej w kościele, to widok księdza, odprawiającego Mszę św. przy ołtarzu. Otóż, w głębi tej duszy jeszcze niepewnej, zbudziło się dziwne pożądanie.

„Pewnego dnia zwierzyła się z niem swym towarzyszkom podczas rekreacyi na podwórzu klasztoru; powiedziała... że chce być księdzem!

„A gdy jej niemiłosierne koleżanki śmiały się, a zakonnica tłómaczyła w łagodnych słowach szaleństwo tego marzenia, oczy jej rozbłysły bolesnem zdziwieniem...

„Rok upłynął. Dziecko zachorowało. Była to chwila, w której kazano wszystkim modlić się we Francyi, nawet małym dzieciom. Wszakże biedaczce wciąż było gorzej. Po niejakim czasie spostrzeżono, że dni jej, a nawet godziny, były policzone...

„Kapłan, który miał ją przygotować do przejścia do lepszego świata, znał ją i pamiętał naiwne marzenie dziecka... Chciał on nadać tej duszy wielkość, do jakiej była zdolną.

— Dlaczego pragnęłaś być księdzem? — zapytał.

— Chciałabym odprawiać Mszę św. — odpowiedziała Marya Ludwika.

— Wiesz, że to jest niemożliwe. I to ci sprawiło przykrość? — dodał kapłan.

— Tak — odparła poprostu.

— A więc, jeżeli chcesz, możesz uczynić coś, co będzie bardzo podobnem do Mszy, odprawianej w kościele: czy radabyś ofiarować życie swoje Panu Bogu, aby Pan Bóg ocalił Francyę? Wtedy byłabyś prawie tak, jak księdzem.

— O! — wykrzyknęło dziecko.

„I nagle jakby prąd ożywczy wstrząsnął jej biednem ciałem, znękanem cierpieniem, a wzrok jej rozpromieniał blaskiem idealnego szczęścia. Słodki uśmiech rozlał się po jej rysach i przywarł do nich, aż do końca. Umarła tak urzeczywistniwszy prawie swe marzenie: złożyła swą ofiarę, odprawiła swą Mszę.

„Nazywała się Marya-Ludwika, chrześniaczka zarazem i Najśw. Dziewicy, która na ołtarzu Kalwaryi pełniła urząd niemal kapłański i świętego, który z pomiędzy wszystkich synów Francyi najgoręcej swój kraj miłował.“ *(J. Buléon).*

Marya. Cóż powiesz na to?

Matka *(wzruszona).* Istotnie, to opowiadanie jest bardzo ładne... mam niemal łzy w oczach... Biedne dziewczątko, które chciało być księdzem!...

Marya. Chciała sprawować świętą ofiarę... Było to marzenie jej pobożnego serca... ale znalazła inną ofiarę... swego życia!... Jakże te dusze są piękne!... Są to kwiaty ziemi. Bóg czasem zrywa je śpiesznie, zanim słońce życia je zwarzy...

Matka. Szczęśliwe matki takich dzieci!

Marya. Jest to historya pisana, mamo. Ale jest inna, nie z książek, lecz podobna do niej, którą chciałabym ci także opowiedzieć.

Matka. Słucham cię, moja córko.

Marya. Wiesz, mamo, że czytam dużo czasopism, roczników i t. p., mówiących o różnych Stowarzyszeniach, jak na przykład: o Stowarzyszeniu Rozkrzewiania Wiary, Związku Świętego Dziecięctwa, Związku wiejskim i t. p.

Matka. I winszuję ci, moje dziecko, jest tyle dobrego do zrobienia, a Stowarzyszenia te są tak piękne.

Marya. Przeczytałam ci przed chwilą historyę małej dziewczynki, która chciała zostać księdzem. Wyobraź sobie, że jakaś przyjaciółka przysłała mi pisemko Stowarzyszenia Pań, które są apostołkami i misyonarkami, nie wyjeżdżając jednak do krajów dalekich.

Matka. To ciekawe!

Marya. Tak, maleńka Marya-Ludwika nie mogła urzeczywistnić swego pięknego marzenia, ale te zakonnice, o których ci mówię, urzeczywistniają swoje.

Matka. Są misyonarkami i nie odjeżdżają do kraju niewiernych?

Marya. Pozostają w Europie, a ich dom główny jest w Rzymie.

Matka. A jakże się nazywają?

Marya. Nazywają je pomocnicami misyj afrykańskich, albo Siostrami św. Piotra Klawera.

Matka. Skądże ta nazwa?

Marya. Ponieważ św. Piotr Klawer był apostołem murzynów, więc zdaje się on najodpowiedniejszy na patrona i opiekuna szczególnego tych zakonnic, pracujących dla misyj afrykańskich.

Matka. Czy trudnią się one tylko misyami w Afryce?

Marya. Tak, mamo. Dla misyj całego świata istnieje Święte Dziecięctwo i Stowarzyszenie Rozkrzewiania Wiary, ale ląd czarny, którym zajmują się dopiero od tak niedawna, potrzebuje najbardziej pomocy wszelkiego rodzaju. Wszak tam zwłaszcza sroży się niewolnictwo. Wreszcie Stowarzyszenie podobne, obejmujące świat cały, rozpraszałoby swe siły, obrawszy zaś sobie jakiś teren szczególny i ograniczony, może tam dokonać znacznie więcej dobrego.

Matka. A jakiż jest ich strój?

Marya. O, bardzo prosty! mało wzrok męczący, zupełnie czarny.

Matka. Czy składają śluby?

Marya. Tak, matko, wszystkie trzy śluby: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. I ślubują poświęcić się całkowicie wspieraniu misyj w Afryce.

Matka. Bardzo to pięknie z ich strony... Czy są liczne?

Marya. Stowarzyszenie ich ledwo się zawiązało, a już liczy przeszło 30 członków internatu. Składa się ono: 1) z zakonnic poświęcających się wyłącznie usługom misyj w Afryce; 2) z pań eksternistek, pracujących dla Zgromadzenia w miarę, jak im na to pozwalają ich obowiązki rodzinne; 3) z zelatorów wspomagających Stowarzyszenie ofiarą roczną, lub w inny sposób.

Matka. Jak dobrze jesteś powiadomioną! Ręczę, że chcesz mię prosić o coś dla tego Stowarzyszenia, stajesz się adwokatką wszelkich miłosiernych instytucyj... Te panie potrzebują pieniędzy, nieprawdaż?

Marya. Im więcej ich będą miały, tem więcej będą mogły czynić dobra, celem ich bowiem jest wspomaganie misyj i misyonarzy, ale skoro mianujesz mię ich adwokatką, biorę ich sprawę w swe ręce. Tak, matko, to Stowarzyszenie żąda od ciebie czegoś.

Matka. Pytam się już, czy chodzi o pieniądze?

Marya. Tak i nie.

Matka (*zdumiona*). Jakto: tak i nie!

Marya (*z uśmiechem*). Nie i tak, jeżeli wolisz. Chcę powiedzieć, że można dać jałmużnę pieniężną i coś lepszego, niż taką jałmużnę.

Matka. Nie rozumiem!

Marya. Jest także jałmużna serca.
Matka. Jałmużna serca?
Marya. Tak, mamo!
Matka. Chcesz, abym kochała to Stowarzyszenie?
Marya. Tak, matko — i abyś je kochała bardzo, bardzo!
Matka. Ależ to jest zupełnie naturalne po tem, coś mi powiedziała.
Marya (*zbliżywszy się*). Tak, mamo, chciałabym, abyś je kochała dość, by mu dać to, czego będzie żądało od ciebie.
Matka. A czegóż żąda ono ode mnie?
Marya. Wielkiej ofiary!
Matka (*zaczynając rozumieć*). Kończ, Maryo. Jakiej ofiary?
Marya (*na klęczkach*). Twego dziecka.
Matka (*z okrzykiem*). O, mój Boże!
Marya. Matko, błagam cię, pozwól mi się wytłómaczyć.
Matka (*z oburzeniem*). Powinnam się tego domyśleć! O, niewdzięczna!
Marya (*błagająco*). Matko, nie mów tego!
Matka. Niewdzięczna, bez serca!
Marya. Matko, błagam cię!
Matka. Chcesz więc skrócić dni moje!
Marya. Matko, matko, słuchaj mię!
Matka. Nie, nie chcę nic słyszeć!
Marya. A wszakże to ty, moja matko, wzbudziłaś w mem sercu to powołanie!

(*Milczenie*).

(C. d. n.).

ODPUST ZUPEŁNY,

którego w lipcu dostąpić mogą członkowie i zelatorzy Sodalicyi św. Piotra Klawera:

dnia 5 lipca, w pierwszą niedzielę, w uroczystość Przenajdroższej Krwi Pana Jezusa;

dnia 25 lipca, w dzień św. Jakóba Apostoła.

Warunek: Godne przyjęcie św. Sakramentów Pokuty i Ołtarza, nawiedzenie kościoła, modlitwa o rozkrzewienie wiary i na intencyę Ojca św.

Zamknięcie redakcyi 15 maja 1908.

Wydawca: Sodalicya Św. Piotra Kl. Redaktor odpowiedzialny: *Zofia Popielówna*.

W Krakowie. — Czcionkami drukarni „Czasu.“

Dla dotkniętych głodem w Afryce: SS. Felicyanki z T. 10 kor.; p. H. Kürst 50 kor.; p. J. Adamiak 40 hal.; p. Andrée 2 kor., przez p. Andrée: p. Augustyn 1 kor., p. Zaleśna 2 kor, p. Poręba 2 kor., Zygmunt, Helena, Adaś, Anulka Hendlowie 6 kor., p. Wójcicka 1 kor.; przez p. K. Szczepanikównę od 33 osób 18 kor.; przez p. M. Akreję: p. L. Szuszkiewicz 20 rb., p. A. Żurawski 10 rb., p. M. Akreję 2 rb.; ks. Barabasch 5 mk.; SS. Dominikanki 3 kor.; p. A. Gunia 1 kor.; p. M. Kondek 1 kor., zebrane przez p. Kondek 12 kor. 37 hal.; p. Swidzicki 1 kor.; ks. Bronikowski 5 rb.; p. Borkiewicz 2 kor.; p. Brzezińska 50 kop.; przez ks. S. R.: hr. E. Rzyszczewska 10 rb., hr. P. Potocka 25 rb., ks. S. R. i parafianie 95 rb.; p. J. Mańkowska 5 kor.; przez p. Mrachacz od wielu osób 39 mk.; p. Majchrzak 20 hal.; p. Cieniak 25 kop.; p. J. Śpiewok 10 kor.; przez p. F. Domarackiego zebrane 6 kor. 30 hal., p. Domaracki 2 kor. 10 hal.; p. J. Matakiewicz 1 rb.; p. Jen. Zadarnowska 3 rb., p. L. Zadarnowski 1 rb., p. L. Górska 21 rb.; p. J. Młyniec 4 kor. 20 hal.; p. Z. Chrząszczewska 6 rb., p. M. Korotkiewicz od różnych osób 9 rb.; ks. Bretsznajder 21 rb. 10 kop.; przez p. Wikierak: 6 osób 4 kor.; przez p. Aleksandrowicz: N. N. 1 rb.; ks. R. Branik 5 rb.; p. Skorupko 2 rb., p. Teresowiczowa 3 rb.; N. N. 2 kor.; przez p. A. Gawrońską: służba żeńska z konwiktu A. K. 3 mk., p. Olesik 1 mk., p. B. Nikińska 20 mk., p. C. Żydowczak 3 mk., p. A. Kniat 2 mk., p. Z. Jeż 1 mk., p. M. Fr. 1 mk. 10 fen., p. Mamot 60 fen., p. Euge 30 fen., ks. Steuer 70 fen., p. Buor 30 fen., p. Koper 20 fen., p. E. B. 60 fen., p. Z. K 1 mk., p. W. K. 90 fen., p. Krömer 1 mk.; przez p. Kobylińską zebrane 4 kor.; p. Gawroń 30 kor.; przez p. Wiśniewskiego: p. S. Kowalska 5 mk.; ks. A. Dakowski od parafian 25 rb., p. B. Staniewiczowa 3 rb., p. J. Butler 3 rb.; p. A. Marcinek 30 mk., N. N. z Raciborza 25 mk.; przez p. E. Stablewską od N. N. 100 mk.; p. J. Bara 3 mk.: przez ks. Dąbrowskiego: p. B. Bauer 1 rb. 37 kop.; p. Jeleń 2 kor.; p. Georgerowa 2 kor., p. Kisielewska 1 kor.; z Płotycz 10 kor.: p. J. Latasiewicz 10 kor.; przez p. Quellę: p. Więckowski 3 mk., p. J. Pestka 3 mk, p. O. Szypniewski 3 mk., p. W. Quella 3 mk., p. K. Zakrzewska 2 mk., p. M. Wittstock 2 mk., p. J. Nowicki 2 mk., p. W. Gończa 1 mk., N. N. 6 mk. 50 fen.; przez p. Schipetzkiego: p. K. Richter 40 mk., p. F. Lorek 5 mk., p. A. Schipetzki 5 mk.; p. L. Gerlach 3 kor., przez p. Gerlacha: p. W. Tabo 1 kor. 20 hal.; przez p. F. Staier 73 mk.; p. Czarnobej 3 rb.; p. J. Kalus 1 mk., p. J. Niedziela 2 mk., p. Pokorski 1 mk.; p. Gońciarzowa 50 kop., p. Grzesiwa 1 kor.; przez p. F. Dyasa: p. Loskot 4 mk., p. Dyas 3 mk., p. E. Mattera 3 mk., p. F. Zogałła 2 mk., p. Szujder 1 mk., p. K. Luka 50 fen.; przez p. Jablonkę: p. Solich 80 fen., p. Janiczek 2 mk., p. Cwik 1 mk., p. Kudelka 3 mk., p. Krzossok 1 mk., p. Kałuża 1 mk., p. Jablonka 9 mk.; przez p. J. Dolińską od wielu osób uzbierane 19 rb., p. Arcisz 1 rb., pp. N. i J. Dolińscy 5 rb. ks. Kujot 6 mk; p. A. Wozniok 6 mk.

Na wykup niewolników i dzieci murzyńskie: ks. Ciszek 8 kor. 50 hal.; p. Językowska 20 fen., N. N. 20 fen.; p. F. Funek 30 kor.; p. H. B. na ochrzczenie murzynka z nadaniem imienia **Marya-Józef** 24 kor., z nadaniem imienia **Erazm** 24 kor., z nadaniem imienia **Helena** 24 kor., z nadaniem imienia **Antoni** 24 kor.; przez p. J. Dolińską 1 rb.; p. M. Sciobonińke 15 rb.

Na kształcenie murzynów kapłanów: przez p. H. B.: N. N. 100 fr. = 95 kor. 25 hal. (II rata); ks. Brauliński 100 rb.

Na chleb świętego Antoniego: N. N. (ofiara dziękczynna) 1 rb.; przez p. Łabuć: p. A. Pitkiewicz 1 rb., p. A. Piekarska 5 rb.; p. K. Rudnicki 1 kor.; p. Zającowa 2 kor., p. Wątorski 1 kor.; p. Mrachacz 5 mk.; przez p. Młyńca: p. Lewandowska 1 kor., p. M. Laskowa 1 kor., p. K. Spirrowa 1 kor.; p. J. Lipnicki 1 rb.; p. Gulkowska 3 kor.; przez p. Gawrońską: p. M. D. 30 fen., p. A. Radke 9 mk., p. Świtacka 10 fen., p. Chruczyńska 20 fen., p. Januszczak 30 fen.; p. A. Marcinek 5 mk.; p. F. Dombrowski 1 rb.; p. M. Akreję 1 rb.; przez p. J. Szlachcianowskiego: p. Misińska 1 rb.; p. Sz. z Krakowa 5 kor.; przez p. F. Dyjasa: p K. Luka 2 mk., p. Zogałła 1 mk. 50 fen., p. Ksiąc 1 mk., p. Koch 50 fen.; przez p. Z. Sławińską: p. Duplicka 2 rb.; skarbonka w biurze 7 kor. 40 hal.; ks. Brauliński 75 rb.

Grosz św. Piotra Klawera dla Afryki: p. J. Adamiak 40 hal.; p. Altheim 2 kor.; p. Likszowa 32 kop, p. Likszy 18 kop.; przez p. Szlachcianowskiego 8 rb. 55 kop.; przez p. A. Aleksandrowicz 3 rb.; p. B. Bujno 1 rb. 50 kop.; p. J. Greń 2 kor. 98 hal.; p. Garczyński 3 mk. 77 fen.

Liga dzieci dla Afryki: p. B. Bujno 1 rb. 50 kop.; p. J. Młyniec 1 kor.

Dla OO. Białych: dla O. Mullera: p. J. Spiewok 3 kor.

Dla OO. Jezuitów na Madagaskarze: dla O. Beyzyma: p. K. Pluszczewski 5 rb.

Dla OO. Niep. Poczęcia: dla O. Hoffmeiera: p. J. Spiewok 3 kor.

Dla OO. Franciszkanów: na kościół: N. N. z Raciborza 25 mk.

Na Sodalicyę św. Piotra Klawera: p. K. Płuszczewski 5 rb.; p. M. Gutowska 2 rb.; p. A. Chomiczewski 2 rb.; N. N. 3 mk.; p. Wojciechowska 6 rb.; ks. Bobrowski 3 rb. — *Datki zelatorskie:* ks. Cz. Kellar 2 kor., p. Bujtwidówna 1 rb., p. Polakówna 1 rb, p. Łapeniówna 1 rb., p. Łapenis 1 rb., p. Petrowiczówna 1 rb., p. Lewicka 1 rb., p. Bartoszówna 1 rb., p. U. Petrowicz 1 rb., p. Sanuszkiewiczówna 1 rb., p. Skardziówna 1 rb., p. Saksztanówna 1 rb., p. Bartoszówna 1 rb., p. Stukówna 1 rb., p. Haneczkowska 1 rb., p. H. Rabcewicz 1 rb., p. M. Wyrzykowska 1 rb., p. P. Bochenek 1 rb., hr. Z. Łubieńska 5 kor., p. L. Pacud 1 rb., p. J. Moszyńska 1 rb., p. B. Bauer 1 rb., p. Czarnobej 1 rb., p. M. Grabowska 2 kor., p. Zarębska 2 kor., p. J. Szlachcianowski 1 rb., p. K. Krasowska 3 kor., p. M. Fideus 2 kor., p. W. Mosur 4 kor., p. K. Radwańska 2 kor., p. H. Kürst 2 kor., p. A. Bielakowa 2 kor., p. P. Kindurówna 1 rb., p. T. Dickmanowa 2 kor., p. J. Niestrój 2 mk., p. M. Niestrój 2 mk., p. F. Dombrowski 1 rb., p. W. Krimula 2 kor, p. Sz. Funek 2 kor., p. J. Śmiechowska 2 kor., p. L. Lubowidzki 1 rb., pp. Dominik, Sydalja, Marya, Walentyna, Hania i Stanisław Moksiewicze 6 rb., p. M. Hrydziuszko 1 rb.

Ogólna suma datków nadesłanych	z Austryi	kor.	**591·25**
„ „ „ „	z Królestwa i Rosyi. .	rb.	**894·27**
„ „ „ „	z Niemiec	mk.	**565.57**

Nadesłane przedmioty:

P. Więcławowa: sztukę szyrtingu: p. Stablewska: srebrne: 2 noże, 2 widelce, 1 łyżkę, 8 łyżeczek, bransoletkę srebrną i 3 broszki; ks. Waleczek: 20 korporałów i zużyte znaczki; przez p. Suchońską: większą ilość marek; przez p. A. Gawrońską: p. M. Hilf: 2 kaftany i 2 surduty, p. Maks Hilf: męski zegarek, p. S. L.: sukienny kaftanik, p. F. Wachow: damski kaftanik, p. Adamska 2 komeżki, p. Barcikowska: 2 piękne obrazy, przybranie do wiecznej lampki i 2 sznurki korali na szyję, pp. A. G. i B. K.: 4 sukienki dla dzieci, p. N.: szlak do komeżki i krzyżyk, p. K. Gros: piękny szlak do alby własnej reboty, od różnych osób: 115.000 zużytych znaczków, p. F. Pohland: album do znaczków, p. D. Językowska: ½ tuz. nowych różańców i 2 tuz. nowych medalików, od różnych osób zebrane 12 tuz. różańców, p. Górna: pudełko korali, inna osoba: 6 sznurków korali na szyję: N. N.: 17 tuzinów szkaplerzy, 11 tuz. medalików, p. M. Stawna: złoty łańcuszek, 2 pierścionki i kolczyki, N. N.: broszką mozajkową, inne broszki i bransoletę, p. Mikołajczak: rolkę stanioli, od innych osób: 10 kul stanioli, obrazki święte i inne, piękną poduszeczkę do szpilek i drobiazgi.

Poleca się modlitwom:

Intencye wszystkich członków, zelatorów i dobroczyńców misyj i Sodalicyi świętego Piotra Klawera, również prenumeratorów „Echa.“ **Szczególne intencye:** A. P. o błogosławieństwo dla całej rodziny; ks. W. B. swoje intencye; poleca się duszę ś. p. M. P., A. G. swoje intencye i duszę ś. p. Jana; N. N. swoje intencye; L. M. S. K. S. o błogosławieństwo w rodzinie; J. S. o złożenie egzaminu; poleca się duszę ś. p. Józefy.

Wszystkie intencye św. Antoniemu polecone.

Memento za zmarłych.

† Wiktorya Pietrowska, zakończyła życie w Poznaniu.

Wieczny odpoczynek racz jej dać Panie a światłość wiekuista niechaj jej świeci niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.